

## Ekonomiczne aspekty migracji

### 1. Wstęp

Słowo „migracja” pochodzi od łacińskiego słowa *migratio* i oznacza wędrówkę, czyli przemieszczanie się mieszkańców kraju lub regionu<sup>1</sup>. Przyczyny migracji są zazwyczaj różne. Mogą one mieć charakter ekonomiczny (migracja zarobkowa) lub polityczny (wojna, prześladowania itp.).

Z pojęciem migracji bardzo blisko jest związane pojęcie „emigracja” – także pochodzące z języka łacińskiego (*emigratio*) i oznaczające dobrowolne opuszczenie kraju rodzinnego. Trzecim pojęciem bardzo ściśle związanym z dwoma wcześniejszymi jest pojęcie imigracji (z łaciny *immigro*) i oznaczające przyjazd do obcego kraju w celu osiedlenia się tam na stałe. Imigracja jest wynikiem emigracji i razem z nią tworzy procesy migracji ludności w świecie.

Zjawisko migracji można rozpatrywać m. in. pod względem czasu trwania, zasięgu oraz formy. W pierwszym wypadku będzie to migracja wewnętrzna, tj. przemieszczanie się ludności w ramach jednego kraju, regionu lub zewnętrzna. O migracji zewnętrznej będzie mowa wówczas, gdy ludność przemieszcza się z jednej jednostki administracyjnej lub politycznej do innej. Migracja może trwać określony czas – wówczas jest to migracja czasowa lub wahadłowa. Może też być trwała, czyli osoba lub osoby zmieniają miejsce zamieszkania na stałe.

Castels i Miller analizując tendencje migracyjne doszli do wniosku, że zjawisko migracji w najbliższych czasach będzie się stopniowo nasilało, tj. będzie liczniejsze niż kiedykolwiek przedtem i powoli będzie obejmowało cały świat<sup>2</sup>. Oznacza to, że wiele krajów będzie zarówno źródłem jak i celem migracji. Zdaniem tych autorów, migranci będą należeć do różnych grup społecznych i etnicznych przez co praktycznie nie będzie możliwe określenie konkretnych fal migracji (np. migracja zarobkowa, polityczna itp.). Poza tym większość migrantów będą stanowiły kobiety.

---

\* Dr, Katedra Zarządzania Organizacjami, Instytut Zarządzania i Marketingu, Wydział Nauk Społecznych KUL.

<sup>1</sup> Tokarski J. (red.). (1980). *Słownik wyrazów obcych*. PWN. Warszawa.

<sup>2</sup> Castels St., Miller M. (2003). *The Age of Migration. International Population Movements in the Modern World*. London: Palgrave Macmillan Press.

Zjawisko migracji można rozpatrywać od strony socjologicznej, psychologicznej jak też ekonomicznej. Niniejszy artykuł będzie koncentrował się na ekonomicznych aspektach migracji. Przedstawiona w nim zostanie krótka analiza przyczyn migracji i jej wielkości. Poza tym na przykładzie Wielkiej Brytanii zostanie w nim przedstawione jakie zyski i koszty ponoszą i będą ponosić kraje przyjmujące oraz jakie korzyści i straty z migracji jej obywateli poniesie Polska jako kraj wysyłający.

## 2. Przyczyny migracji w Polsce

W wyniku przemian politycznych od początku lat dziewięćdziesiątych w Polsce dokonuje się transformacja gospodarcza od gospodarki centralnie zarządzanej do systemu wolnorynkowego. Pomimo pokaźnych sukcesów w reformowaniu gospodarki wraz z likwidacją dużych i nierentownych zakładów pracy i masowych zwolnień zatrudnionych tam pracowników przyczyniło się to do wysokiej stopy bezrobocia<sup>3</sup>. Przez wiele lat mimo stałego wzrostu poziomu rozwoju gospodarki stopa zatrudnienia w Polsce nie wzrastała. Spowodowane to było między innymi dążeniem przedsiębiorców do poprawy wydajności pracy oraz zmniejszania kosztów funkcjonowania firm głównie poprzez redukcję zatrudnienia.

Bezrobocie pociąga za sobą bardzo negatywne skutki zarówno dla osób nim dotkniętych i ich rodzin jak i dla całej gospodarki. Duża stopa bezrobocia przyczyniała się w sposób istotny do ubożenia części społeczeństwa oraz obniżania się poziomu życia wielu gospodarstw domowych. Do innych skutków bezrobocia można zaliczyć wzrost przestępczości, pogorszenie stanu zdrowia oraz dezaktywację zawodową i związane z nią poczucie frustracji, agresja, poczucie rezygnacji i wycofania, zahamowanie rozwoju osobowości oraz obniżenie aspiracji edukacyjnych, a także lęk o przyszłość itp<sup>4</sup>.

W skali makroekonomicznej duża liczba osób bez pracy pociąga za sobą drenaż finansów publicznych na zasiłki i inne świadczenia socjalne oraz na programy przeciwdziałania bezrobociu. Poza tym, powoduje zmniejszenie dochodów budżetowych państwa, ponieważ bezrobotni nie płacą podatków dochodowych, nie płacą składek na ubezpieczenie społeczne oraz kupują dużo mniej towarów. Skutkiem mniejszej konsumpcji wewnętrznej z jednej strony są mniejsze wpływy do budżetu państwa z tytułu podatków pośrednich (VAT, akcyza), z drugiej zaś mniejszy rozwój przedsiębiorstw z racji mniejszego popytu na ich towary i usługi.

---

<sup>3</sup> Stopa bezrobocia rosła w Polsce od 0,3% w 1990 r. do 20,6% w 2004 r. Bezrobotni zarejestrowani w urzędach pracy w końcu września 2006 r. stanowili 15,2% cywilnej ludności aktywnej zawodowo – dane za Głównym Urzędem Statystycznym – <http://www.stat.gov.pl>

<sup>4</sup> Por. Chirkowska\_Smolak T. (1992). *Zaburzenia zachowania, ich interpretacja i przeciwdziałanie u bezrobotnych* W: A. Bańka (red.). *Bezrobocie. Podręcznik pomocy psychologicznej*. Poznań: Wydawnictwo PRINT-B, s. 107-120.

Według Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej<sup>5</sup> najważniejsze cechy polskiego bezrobocia są następujące:

- Duże zróżnicowanie terytorialne jego natężenia. W województwie warmińsko-mazurskim stopa bezrobocia wynosiła – 27,2%, a w województwie małopolskim – 13,6%. Podobny wskaźnik dla powiatów jest kilkakrotnie wyższy.
- Dotyka ono ludzi młodych. W końcu września 2005 r. osoby w wieku 25-34 lata stanowiły 27,9% ogółu zarejestrowanych bezrobotnych.
- Wśród bezrobotnych dominują osoby o niskim poziomie wykształcenia. W końcu września 2005 r. największa grupa bezrobotnych posiadała wykształcenie zasadnicze zawodowe – 32,3% ogółu zarejestrowanych w urzędach pracy oraz gimnazjalne i niższe – 32,2%.
- Duży udział bezrobocia długotrwałego. W końcu września 2005 r. wśród bezrobotnych dominowały osoby poszukujące pracy powyżej 12 miesięcy - 51,6% ogółu zarejestrowanych bezrobotnych.
- Wysoki udział bezrobotnych zamieszkałych na wsi. W końcu września 2005 r. było 1154 tys. osób bezrobotnych mieszkających na wsiach. Stanowili oni 41,8 % ogółu bezrobotnych (udział ludności zamieszkałej na wsi w ludności ogółem wynosi ok. 38%). Podane wskaźniki bezrobocia nie uwzględniają istniejącego na wsi bezrobocia ukrytego. Szacuje się, że bezrobocie ukryte na wsi wynosi 0,8 – 1,2 mln osób.

Obniżony standard życia, trudności w znalezieniu pracy oraz brak perspektyw na przyszłość stały się przyczyną nasilającej się w Polsce, na niespotykaną dotąd skalę, migracji zarobkowej obywateli. Jest ona ściśle związana z poszukiwaniem pracy niezbędnej do przeżycia oraz dążeniem do polepszenia warunków życiowych poza granicami kraju lub regionu pochodzenia. Trudna sytuacja na rynku pracy sprawiła, jak pokazują to badania PBS DGA dla Gazety Wyborczej, że co drugi młody Polak w wieku 18-24 lata w ciągu najbliższych dwóch lat rozważa wyjazd z Polski w poszukiwaniu pracy<sup>6</sup>. Z badań tych okazuje się też, że aż 40% respondentów ma w najbliższej rodzinie kogoś, kto wyjechał za pracą po 1 maja 2004 r. natomiast 24% badanych ma takie osoby także wśród najbliższych znajomych. Z sondażu wynika, że emigracja zarobkowa dotyczy każdej grupy społecznej oraz każdego regionu kraju. Zdaniem badanych osób do głównych przyczyn emigracji w pierwszej kolejności należą niskie zarobki w Polsce oraz brak pracy. Z kolei z badań przeprowadzonych na 46 polskich uczelniach w tym lubelskich: AR, KUL, PL i UMCS przez Międzynarodowe Stowarzyszenie Studentów AIESEC<sup>7</sup>, wynika, że dziewięciu z dziesięciu studentów kierunków ekonomicznych zamierza szukać zatrudnienia za granicą oraz aż 60% stu-

<sup>5</sup> <http://www.mps.gov.pl/index.php?gid=438>

<sup>6</sup> Zob. <http://www.pbsdga.pl/x.php?x=408/Praca-za-granica.html> (03. 09. 2007)

<sup>7</sup> Lubelski Kurier (2006). *Studencki exodus za pracą*. Nr 112 z dnia 09 maja.

dentów z grona 4 tysięcy objętych badaniem „Pracodawca Roku” deklaruje chęć wyjazdu do pracy lub na praktykę, głównie do krajów Unii Europejskiej, zaś jedna trzecia badanych jeszcze się waha. Niewątpliwie, zamiar wyjazdu nie daje pewności, że osoba deklarująca to uczyni. Jednak jak pokazują to badania PBS DGA większość (69%) młodych ludzi myślących o emigracji zaczęła już jakieś przygotowania z tym związane, tj. szuka ofert pracy, sprawdza informacje o kraju do którego chce wyjechać oraz uczy się języka obcego.

O emigracji myślą nie tylko młodzi ludzie, według Interaktywnego Instytutu Badań Rynkowych (IIBR) zagraniczną propozycję pracy na stanowisku podobnym do aktualnie zajmowanego mogłaby przyjąć niemal połowa (49,3%) badanych pracowników średnich i dużych przedsiębiorstw<sup>8</sup>. Dla prawie wszystkich osób (99,1%), które wyraziły chęć przyjęcia zagranicznej propozycji pracy najważniejszym czynnikiem motywującym przy podejmowaniu decyzji o wyjeździe z kraju jest wynagrodzenie, wyższe niż oferowane w kraju. Istotna jest również możliwość rozwijania znajomości języka obcego oraz zdobycia doświadczenia zawodowego. Zdaniem 72,5%tych respondentów praca za granicą na podobnym do obecnego stanowisku pracy sprawiałaby im większą satysfakcję – w tym dla 39,1% znacznie większą.

### 3. Wielkość emigracji w Polsce

Polacy i obywatele nowych państw UE mogą bez przeszkód pracować tylko w ośmiu państwach starej "15": Wielkiej Brytanii, Irlandii, Szwecji (od maja 2004 roku), Finlandii, Hiszpanii, Portugalii i Grecji (od maja 2006 roku) oraz we Włoszech (od sierpnia 2006 roku). Pięć państw, tj. Belgia, Francja, Dania, Luksemburg i Holandia - poczyniło kroki, by częściowo znieść ograniczenia, i wprowadziło ułatwienia w procedurach przyznawania pozwoleń na pracę. Z kolei Niemcy i Austria zapowiedziały, że zniosą ograniczenia dopiero po 1 maja 2011 roku.

Trudno oszacować liczbę Polaków, którzy wyemigrowali za pracą do krajów Unii Europejskiej. Nie ma też danych mówiących o tym, ile osób wyjechało na stałe a ile Polaków wyjechało tylko pewien okres czasu. Różne Instytucje wymieniają inne liczby. Są to wielkości od pół do 2 milionów.

Jak szacuje European Citizen Action Service (ECAS) od czasu rozszerzenia UE około 1.120 tys. Polaków wyjechało do krajów Unii Europejskiej w celach zarobkowych<sup>9</sup>. Stanowi to aż 3 procent wszystkich Polaków i prawie 5 procent tych w wieku produkcyjnym. Poza Polakami tylko Włosi tak chętnie pracują w innych krajach europejskich. W krajach Unii Europejskiej pracuje ich 1.863 tys.

---

<sup>8</sup> Interaktywny Instytut Badań Rynkowych - <http://www.institutbadan.pl/index.php> (04. 01. 2007)

<sup>9</sup> See Traser J. (2006). *European Citizen Action Service Who's Still Afraid of EU Enlargement*. ECAS - [http://www.ecas.org/file\\_uploads/1187.pdf](http://www.ecas.org/file_uploads/1187.pdf)

Kalkulacje ECAS przedstawiono w tabeli 1. Jak wynika z ustaleń ekspertów ECAS Niemcy są głównym celem zarobkowej migracji Polaków. W kraju zachodniego sąsiada Polski pracę znalazło ponad pół miliona wyjeżdżających, natomiast w Anglii o połowę mniej. Szacunki ECAS obejmują zarówno osoby stale zatrudnione, jak i pracowników sezonowych.

Tab. 1. *Liczba Polaków pracujących w krajach Unii Europejskiej\**

<b>Kraj</b>	Liczba osób	<b>Kraj</b>	Liczba osób
Niemcy	534.990	Hiszpania	6.118
Anglia	264.000	Szwecja	3.838
Irlandia	100.000	Belgia	3.086
Francja	90.000	Dania	2.656
Włochy	72.229	Portugalia	434
Holandia	20.000	Słowacja	366
Austria	12.615	Węgry	1.575
Czechy	6.664		

\* Szacunki na 5 września 2006 r. dane dotyczą okresu od lipca 2004 do grudnia 2005

Według specjalistów ECAS największą skłonność do migrowania mają Polacy w przedziale wiekowym 25-34 lata. Głównym motywem ich wyjazdu jest nadzieja na lepsze perspektywy zawodowe. Są też często gotowi zaakceptować nawet pracę poniżej ich kwalifikacji, jednak lepiej płatną niż w Polsce. Mimo tego jak podają Sullivan i Barney na łamach Financial Times coraz więcej osób z Polski pracuje także na lepiej płatnych stanowiskach w sektorze usług finansowych, wypełniając luki w niedoborach wykwalifikowanych pracowników nie tylko w centrum finansowym Londynu, ale również w całym kraju<sup>10</sup>. Od chwili przystąpienia Polski do Unii Europejskiej w 2004 roku w Wielkiej Brytanii zarejestrowało się około 270 tys. Polaków, w tym 60 tys. w samym Londynie. Z badań przeprowadzonych przez agencję rekrutacyjną Joslin Rowe wynika, że niemal 6 proc. spośród nich pracuje w księgowości. Zatrudnianie Polaków przybrało największe rozmiary w Irlandii, gdzie liczba księgowych z Polski, rejestrujących się w biurach pracy, wzrosła o 190 procent w porównaniu z 2005 rokiem. W 2004 roku nie było ich praktycznie wcale. W Szkocji proces ten przebiegał wolniej, ale zaczyna nabierać tempa.

Nic nie wskazuje na to, żeby w najbliższym czasie zmniejszyła się skala emigracji Polaków. Jak pokazują to badania IIBR o zmianie pracy w najbliższym czasie myśli 38% ankietowanych. W przypadku, zaś otrzymania porównywalnej propozycji pracy chęć zmiany pracodawcy wyraziło 47%. Część z tych pracowników podjęła już działania umożliwiające znalezienie nowego pracodawcy. Trzy czwarte osób, zastanawiających się nad ewentualną zmianą pracy, szukało

<sup>10</sup> Sullivan R., Jopson B. (2006). Polish accountants multiply in Square Mile as red tape adds up. The Financial Times. Published: Oct 06, 2006

w ostatnim czasie ofert pracy w Internecie, nieco więcej niż połowa szukała ofert w prasie, natomiast 17% korzystało przy szukaniu ofert z usług agencji pracy bądź instytucji pośrednictwa pracy. Natomiast 42% osób wykonało kolejny krok polegający na wysłaniu dokumentów (CV, listów motywacyjnych), zaś czwarta osób myślących o zmianie pracy odbyła spotkanie z potencjalnym pracodawcą. Teoretycznie wszyscy oni są potencjalnymi emigrantami. Tym bardziej, że według innych badań – tym razem CBOS-u, zdecydowana większość respondentów krytycznie wypowiada się na temat krajowego rynku pracy<sup>11</sup>. Mianowicie: co czwarty respondent (24%) określa tę sytuację jako bardzo złą, prawie co drugi (47%) uznaje ją za złą. Tylko nieliczni (6%) oceniają ją pozytywnie, zaś 18% osób jest zdania, że sytuacja jest przeciętna. Badani respondenci podobnie krytycznie oceniają lokalny rynek pracy dwie piąte badanych (41%) jest zdania, że na lokalnym rynku trudno o jakąkolwiek pracę, a prawie co piąty (18%) utrzymuje, że nie ma tam żadnego zatrudnienia. Natomiast zaledwie jeden na stu ankietowanych twierdzi, że w ich miejscu zamieszkania lub okolicy bez większych problemów można znaleźć pracę odpowiednią, czyli zgodną z aspiracjami i potrzebami, zaś prawie dwie piąte (37%) uważa, że jakieś zatrudnienie (choć niekoniecznie odpowiednie) jest osiągalne.

Według danych szacunkowych Lubelskiego Urzędu Statystycznego ludność województwa lubelskiego w końcu września 2006 r. liczyła 2173,8 tys. osób i było jej mniej o 0,3% w stosunku do końca września 2005 r.<sup>12</sup>. Oznacza to, że w ciągu roku liczba mieszkańców zmniejszyła się o 6521 osób. Biorąc pod uwagę, że zanotowano w tym samym czasie 16,4 tys. urodzeń żywych i 17 tys. zgonów ok. 6 tys. osób wymeldowało się na stałe z województwa lubelskiego zmieniając region bądź wyjeżdżając z kraju na stałe.

Z danych najnowszego raportu Banku Światowego na temat migracji wynika, że Polska znalazła się w czołówce krajów przyjmujących i wysyłających najwięcej emigrantów<sup>13</sup>. Pod względem liczby przyjmowanych obcokrajowców Polska zajęła 10. miejsce na świecie. Pierwsze miejsce przypadło w udziale Stanom Zjednoczonym następnie Rosji Niemcom i Ukrainie itp. Zdaniem ekspertów Banku Światowego, zjawisko migracji będzie się najprawdopodobniej dalej nasilać nie tylko w ramach grupy krajów przechodzących przez okresy przekształceń w Europie Środkowej i Wschodniej ale także w skali globalnej. Do podobnych wniosków doszedł Brytyjski Institute for Public Policy Research analizując emigrację Brytyjczyków. Anglia jest krajem zarówno przyjmującym jak i wysyłającym. W samym tylko 2005 r. wyemigrowało z Anglii 198 tys.

---

<sup>11</sup> Wciórka B. (2006). *Zmiany opinii o rynku pracy i bezpieczeństwie zatrudnienia*. Komunikat z badań. CBOS. [http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2006/K\\_143\\_06.PDF](http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2006/K_143_06.PDF) (04. 01. 2007).

<sup>12</sup> Urząd Statystyczny w Lublinie - [http://www.stat.gov.pl/urzedy/lublin/nowe/komunikat\\_11.pdf](http://www.stat.gov.pl/urzedy/lublin/nowe/komunikat_11.pdf)

<sup>13</sup> Zob. Report: *Labor Migration Likely to Grow in Europe and Central Asia* – <http://www.worldbank.org>

wykształconych Brytyjczyków<sup>14</sup>. Do najpopularniejszych krajów, do których emigrowali należą Australia, Kanada, Nowa Zelandia oraz Republika Południowej Afryki.

Chcąc poznać jakie skutki ekonomiczne pociąga za sobą migracja należy to zjawisko przeanalizować z punktu widzenia:

- makroekonomii, tj. kosztów i zysków kraju wysyłającego i przyjmującego migranta oraz
- mikroekonomii, czyli korzyści i kosztów osoby migrującej i jej rodziny.

#### **4. Konsekwencje ekonomiczne migracji dla kraju przyjmującego**

Emigracja może być korzystna dla kraju przyjmującego jak też napływ imigrantów może być przyczyną problemów gospodarczych, społecznych i politycznych. Wśród naukowców nie ma zgodnych opinii co do charakterystyki imigrantów i ich wpływu na rynek pracy. Dla przykładu: zdaniem profesora George Borjas z Harvardu imigracja szkodzi Amerykanom<sup>15</sup>, natomiast profesor David Card z Uniwersytetu Kalifornijskiego w Berkeley uważa, że ma niewielki lecz pozytywny wpływ, zaś rzeczywista wartość ekonomiczna, jaką wnoszą imigranci, leży w dynamice, innowacji i motorze wzrostu<sup>16</sup>.

Różnice w ocenie imigracji uzależnione są zarówno od perspektywy czasowej, którą bierze się pod uwagę (można ją analizować w krótkim okresie lub w długim), skali samego zjawiska oraz od ilości i jakości zmiennych, które przy analizie zostaną wzięte pod uwagę. Zdaniem Martina Wolf napływ ludzi wykształconych najprawdopodobniej przyniesie gospodarce angielskiej więcej korzyści (również podatkowych) niż napływ ludzi bez wykształcenia<sup>17</sup>. Według niego jest prawdopodobne, że imigracja ludzi wykształconych zmieni dystrybucję dochodów na korzyść rdzennych, niewykształconych mieszkańców. Napływ ludzi bez wykształcenia z kolei, spowoduje najpewniej zjawisko odwrotne. Wolf jest przekonany, że przedsiębiorcy są za imigracją jako sposobem na brak siły roboczej.

Z kolei według Thorntona napływ pracowników z nowych państw UE pobudził brytyjską gospodarkę uzupełniając niedobór wykwalifikowanej siły roboczej<sup>18</sup>. Wzrost podaży pracy wpłynął hamująco na wzrost płac oraz inflację. Mimo to, jak sugerują badania naukowe w krajach, w których imigranci są mile widziani, dużo mniej osób pozostaje bez pracy oraz nie powodują oni

---

<sup>14</sup> Srisikandarajah D., Drew C. (2006). *Mapping the scale and nature of British Emigration*. IPPR. <http://www.ippr.org.uk/publicationsandreports/publication.asp?id=509> (20. 12. 2006)

<sup>15</sup> Borjas G. (2006). *Native Internal Migration and the Labor Market Impact of Immigration*. *Journal of Human Resources* 41.2, p. 221-258.

<sup>16</sup> Card D. (2005). *Is the New Immigration Really So Bad?* <http://www.phil.frb.org/econ/conf/immigration/card.pdf> (20. 10.2006).

<sup>17</sup> Wolf M. (2006). *Immigration can no longer be ignored*. *The Financial Times*. Published: Sep 28, 2006

<sup>18</sup> Thornton P (2006). *Polish builders filling skills gap and helping to hold down inflation*. *The Independent*, 24 May 2006, <http://news.independent.co.uk/business/news/article570969.ece>

również obniżenia poziomu płac miejscowych pracowników<sup>19</sup>. Z reguły migranci uzupełniali tylko braki na rynku pracy, a nie zastępowali miejscowych. Financial Times przytacza badania przeprowadzone dla brytyjskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (*Home Office*), z których wynika, że imigranci płacą o 2,5 miliarda funtów podatków więcej, niż wypłaca się im w formie zasiłków. Jednym z powodów, dla których imigranci mają swój wkład netto, są emerytury. Większość imigrantów to osoby czynne zawodowo, które - w starzejących się gospodarkach zachodnich – działają w dużym stopniu na rzecz wsparcia chwiejnych państwowych systemów emerytalnych. Według „The Financial Times” imigranci wnoszą nowe pomysły i powodują zaostrenie konkurencji. Mimo, że jest to trudne do zmierzenia, ale przechyliła szalę bilansu ekonomicznego na korzyść imigracji.

Zdaniem Brittan oficjalne statystyki, o których powszechnie sądzi się, że są zaniżone, mówią, że rocznie do Wielkiej Brytanii napływa netto 250 tysięcy imigrantów, z czego około 25 tys. lub mniej to osoby ubiegające się o azyl. Ekonomiczne skutki zwiększenia imigracji są, na pierwszy rzut oka, neutralne. Więcej pracowników obsługuje większą populację. Produkt krajowy brutto na głowę mieszkańca niemal się nie zmienia. Biorąc łącznie rok 2004 i 2005 brytyjska gospodarka wzrosła o 5,3 procent. Jednak jak podaje październikowy biuletyn Instytutu Badań Ekonomicznych 0,9 punktu procentowego można przypisać imigrantom<sup>20</sup>.

Imigracja ma także inne, mniej korzystne oblicze. Wywołuje presję na transport i warunki mieszkaniowe: może spowodować korki i oraz z racji większego popytu na mieszkania zwiększać koszty ich wynajmu oraz sprzedaży. Poza tym, w zależności od wielkości migracji może ona wymagać od władz lokalnych zwiększenia nakładów na bezpieczeństwo z racji tego, że część imigrantów, która nie będzie mogła znaleźć pracy może, aby przeżyć, popełniać różnego rodzaju przestępstwa. W przypadku dużej liczby imigrantów może dochodzić do konfliktów między nimi a miejscową ludnością. Innym z kolei niekorzystnym zjawiskiem migracji może być wzrost liczby bezdomnych<sup>21</sup>. Poza tym zjawisko i wielkość migracji wymusza zmianę nie tylko sposobu, w jaki postrzegane są źródła wzrostu gospodarczego, ale również roli opieki społecznej w rozwiniętej gospodarce. Zdaniem Field rosnący i elastyczny rynek pracy nie pasuje do istniejącego w Anglii systemu opieki społecznej<sup>22</sup>.

---

<sup>19</sup> See *Migrants mean money*. The Financial Times. Published: Jul 31, 2006

<sup>20</sup> See Brittan S. (2006). *A few home truths on immigration*. The Financial Times. Published: Nov 17, 2006

<sup>21</sup> Jak podaje Polska Agencja Prasowa za Financial Times w Wielkiej Brytanii żyje około 3 tysiące bezdomnych Polaków Zob.: *Wlk. Brytania: trzy tysiące polskich bezdomnych* – PAP (2006-12-23) oraz Pszczółkowska D. (2006). *Bezdomni Polacy żyją nie tylko na ulicach Londynu, lecz także Dublin, Paryża, Rzymu i innych europejskich miast*. Gazeta Wyborcza. (2006-12-28).

<sup>22</sup> See Field F. (2007). *The influx of workers demands welfare reform*. The Financial Times. Published: Jan. 15 2007.



W ostatecznym rozrachunku, jak to zostało przedstawione na przykładzie Wielkiej Brytanii, bilans korzyści migracji przy odpowiednim jej zarządzaniu będzie dodatni dla kraju przyjmującego migrantów.

## 5. Koszty i zyski z migracji dla kraju wysyłającego

Obywatele danego kraju opuszczają go z różnych powodów. Jedni czynią to z racji przygód, których chcą doświadczyć, drudzy pragną się rozwijać a kraj pochodzenia nie zapewnia im takich warunków jakich by chcieli. Jeszcze inni chcą poprawić swoje i swojej rodziny warunki bytowe, dlatego decydują się na zmianę miejsca zamieszkania w nadziei, że w innym kraju znajda taką pracę, za którą będą otrzymywać wynagrodzenie pozwalające im i ich rodzinom żyć na odpowiednim poziomie.

To, jakie konsekwencje dla kraju wysyłającego ma emigracja w dużym stopniu zależy z jednej strony od jej skali, z drugiej zaś od jeszcze innych uwarunkowań, takich jak: kto wyjeżdża, na jak długo, jaki wpływ wyjazd ma na członków rodziny itp.

Chcąc przeanalizować jakie skutki dla Polski i polskiej gospodarki ma migracja należy wziąć pod uwagę wszystkie te zmienne, a przynajmniej ich większość. Jak przedstawiono wyżej emigracja w Polsce ma masowy charakter, tj. od chwili wstąpienia Polski do Unii Europejskiej każdego dnia wyjeżdża do różnych krajów, głównie europejskich, pewna grupa osób. Natura tych wyjazdów ma głównie ekonomiczne podłoże jak też spowodowana jest brakiem perspektyw i możliwości szybkiego awansu oraz podwyższenia standardu życia. Dodatkowo, trudności w rozwiązywaniu codziennych problemów stają się impulsem do opuszczania ojczystego kraju.

Na procesy migracyjne zasadniczy wpływ ma poziom rozwoju gospodarczego poszczególnych krajów, a w szczególności tzw. zjawisko konwergencji, czyli wyrównywania się zarówno poziomu życia, jak i poziomu cen w różnych krajach<sup>23</sup>. Relacja płac np. polskich i niemieckich jest, w chwili obecnej, bardzo dla Polski niekorzystna. Z całą pewnością możliwość otrzymania wyższego wynagrodzenia za podobną pracę skłania do migracji. Natomiast zrównanie się poziomów życia, a co za tym idzie relacji płacowych w tych dwóch krajach nie nastąpi w najbliższej przyszłości. Przy założeniu, że coroczny wzrost Produktu Krajowego Brutto w Polsce będzie nadal trzy razy szybszy niż u naszych zachodnich sąsiadów, mamy szansę osiągnąć podobny poziom rozwoju za mniej więcej 30 lat<sup>24</sup>. Podobnie niekorzystnie wygląda relacja płac pomiędzy Polska a innymi krajami europejskimi. Jak podaje Wagstyl, jeżeli monterzy zarabiający w Polsce średnio

<sup>23</sup> Duszczyk M. (1999). *Swoboda przepływu pracowników – dylematy związane z integracją Polski z Unią Europejską*. Studia Europejskie. Nr 2, s. 91-104.

<sup>24</sup> Wyliczenia takie zostały przeprowadzone przez ekspertów Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Por. „*Schody do Europy*”, „Polityka”, dodatek specjalny, listopad 1998 za Duszczyk M., ..... dz. cyt. s. 99.

1,5 tys. złotych miesięcznie, mogą zarobić na Zachodzie od czterech do pięciu razy więcej, to jest to wystarczający motyw, aby wiele osób skłonić do emigracji<sup>25</sup>.

Duża stopa bezrobocia oraz możliwość zarobienia większych pieniędzy przy podobnych nakładach sprawia, że emigrują głównie osoby mobilne, przedsiębiorcze i wykwalifikowane, które w Polsce także miałyby szansę na znalezienie pracy. Jedną z konsekwencji masowego wyjazdu Polaków do legalnej pracy w krajach UE jest to, że w Polsce zaczyna brakować „rąk do pracy” w wielu podstawowych zawodach. Trudności w znalezieniu osób do pracy mają firmy funkcjonujące w Polsce oraz plantatorzy - do pracy sezonowej. Najbardziej odczuwalne jest to w sektorze budowlanym, który przechodzi obecnie okres prosperity<sup>26</sup> z racji m. in. wprowadzenia przez banki kredytów hipotecznych na pokrycie kosztów zakupu mieszkania oraz uproszczenia zasad ich przyznawania. Nawet zagraniczni inwestorzy, u których praca była najbardziej pożądana, zaczynają mieć problemy ze znalezieniem ludzi do polskich fabryk. W Mławie koreańska firma ma kłopot ze znalezieniem 200 pracowników<sup>27</sup>. Podobne problemy mają firmy zagraniczne ulokowane w Goleniowskim Parku Przemysłowym koło Szczecina. Pracowników poszukują firma niemiecka Optical Disc Service, koreańska Lucky Union Foods, belgijska Spin Group i kilka innych<sup>28</sup>. Trudności w znalezieniu pracowników spowodowane są z dwóch powodów, a mianowicie: część osób aktywnych woli wyjechać do pracy za granicę natomiast miejscowi bezrobotni żyjący z zasiłków często wolą nic nie robić, niż pracować za oferowane wynagrodzenie<sup>29</sup>.

W ten sposób emigracja pogłębia niedopasowanie zasobów pracy do potrzeb biznesu, zarówno w sensie przestrzennym (w kraju zostają osoby w ogóle niechętne wyjazdom za pracą), jak i zawodowym (nowe białe plamy na mapach poszukiwanych specjalizacji). Z badań Narodowego Banku Polskiego wynika, że aż 10% polskich przedsiębiorstw jako jedną z barier rozwoju wskazuje trudności w znalezieniu nowych pracowników<sup>30</sup>.

Polscy przedsiębiorcy, redukując koszty w latach 2001-2004, dokonując restrukturyzacji, myśląc jak sprzedać produkt, analizując rynek, wykorzystując elastyczne formy zatrudnienia sprawili, że Polska weszła do UE przebojem, z wysokim eksportem i szybkim wzrostem PKB. Jednak konkurencyjność ich w dużej mierze opierała się na utrzymywaniu niskich płac. Emigracja

---

<sup>25</sup> See Wagstyl S. (2006). Labour market: Where have all my workers gone? The Financial Times. Published: Dec 19 2006

<sup>26</sup> Maćkowski D. (2006). *Brakuje chętnych do pracy na budowach*. Gazeta Wyborcza, 2006-11-22.

<sup>27</sup> See Cienski J. (2006). *EUROPE: Employers struggle to fill factories as Polish workers go west*. Financial Times. Published: Oct 25, 2006.

<sup>28</sup> Kraśnicki A. (2006). *Goleniów: 1800 miejsc pracy i brak chętnych*. Gazeta Wyborcza. 2006-09-11.

<sup>29</sup> Por Brzezińska M. (2006). *170 zł dziennie to za mało dla bezrobotnego?* Gazeta Wyborcza z 14 lipca oraz Wojciechowski M. (2006). *Nie ma pracowników, truskawki będą zaorane?* Gazeta Wyborcza z 28 czerwca.

<sup>30</sup> Morawski I. (2007). *Polskie firmy pracują pełna parą*. Rzeczpospolita. Nr 19 (7616), B 1.

a wraz z nią coraz większe problemy w znalezieniu pracowników sprawiają, że dalsze opieranie przewagi konkurencyjnej polskich firm na taniej pracy odchodzi w przeszłość<sup>31</sup>.

Otwarcie rynków pracy w UE dla pracowników z Polski wymusza na pracodawcach podwyżki płac oraz proponowanie wyższego wynagrodzenia, aby mogli „zatrzymać” i zatrudnić nowych pracowników. Presja na wzrost płac może dodatkowo się nasilić, bo coraz więcej ludzi emigruje w celach zarobkowych i jednocześnie coraz więcej przedsiębiorców ma problemy ze znalezieniem w kraju pracowników o odpowiednich kwalifikacjach. W gospodarce rynkowej wzrost wynagrodzenia jest wynikiem zazwyczaj albo zwiększenia wydajności pracy albo podjętych działań motywacyjnych. W przypadku polskich firm przyczyną wzrostu wynagrodzeń są w dużej mierze trudności podażowe na rynku pracy. W konsekwencji proponowanie wyższego wynagrodzenia nie wpłynie na wzrost wydajności, która w Polsce nie jest za wysoka. Jak szacuje The Conference Board w 2005 roku Polak w ciągu godziny pracy wytwarzał towary i usługi o wartości prawie 20 dolarów (19,9 \$), podczas gdy w tym samym czasie przeciętny Amerykanin wytwarzał dobra za 48,2 dolary, zaś Luksemburczyk za 61,5 \$<sup>32</sup>. Oznacza to, że w ciągu tego samego czasu wydajność polskich pracowników w porównaniu z amerykańskimi wynosi 41,3%, zaś w porównaniu z luksemburskimi 32,4%. Skutkiem zwiększania wynagrodzeń przez polskie firmy będzie zmniejszenie ich konkurencyjności – muszą ponosić wyższe koszty przy tych samych przychodach. Wpłynie to także na tempo ich rozwoju z racji mniejszych zysków, a tym samym mniejszych środków na inwestycje. Tym bardziej, że większa płaca nie będzie działać motywacyjnie. Natomiast podnoszenie wynagrodzeń przez firmy bez zwiększania wydajności w skali całego kraju wpłynie na zwiększenie inflacji – będzie więcej pieniędzy na rynku przy podobnej ilości towarów i usług, z drugiej zaś na zmniejszenie wpływów do budżetu z racji mniejszych dochodów firm. Chociaż po części będzie to skompensowane większymi dochodami z tytułu podatku dochodowego od osób fizycznych.

Konieczność wypłacania większych wynagrodzeń może także zniechęcić inwestorów zagranicznych do lokowania w Polsce swoich firm, gdyż stanie się to dla nich nieopłacalne.

Jakimś rozwiązaniem tego problemu byłoby z jednej strony aktywizacja osób, które są biernie, nisko wykwalifikowane, a przede wszystkim długotrwale bezrobotne oraz otworzenie granic Polski dla imigrantów ze wschodu. Jednakże w pierwszym wypadku pociąga to za sobą dodatkowe i nie małe koszty, bo wyszkolenie pracowników zajmuje zazwyczaj około trzech lat a poza tym, nie wiadomo czy te osoby będą chciały pracować będąc wcześniej dłuższy czas bezrobotne. Z kolei otworzenie granic Polski dla pracowników ze wschodu nie oznacza, że będą chcieli

---

<sup>31</sup> Por. Białkowska A. (2007). *Koniec rynku pracodawcy*. Nowy Przemysł, Nr 1/2007. [http://www.wnp.pl/nowyprzemysl/3158\\_2\\_118\\_0\\_0.html](http://www.wnp.pl/nowyprzemysl/3158_2_118_0_0.html) (07. 01. 2007).

<sup>32</sup> Bińczak H. (2006). *Polak lepszy od Koreańczyka*. Rzeczpospolita, nr 15 (7309), B 1.

oni pracować w Polsce. Jest prawdopodobne, że wybiorą oni na miejsce pracy te same kraje, które od lat wybierają Polacy. Tam mogą o wiele więcej zarobić. Polska nie jest dla nich bardzo atrakcyjnym krajem pod względem zatrudnienia<sup>33</sup>.

Bardzo pożądanym dla naszej gospodarki jest powrót emigrantów do kraju. Wyjazdy Polaków za granicę mają dla nich wiele pozytywnych aspektów. Osoby emigrujące poznają świat, uczą się języków, zdobywają nowe kwalifikacje, wiedzę i doświadczenie - to cenny kapitał. Jednakże korzyści są potencjalne i uwidoczną się, gdy emigranci wrócą do kraju. Jeśli Polacy nie zdecydują się na powrót do kraju, nasza gospodarka poniesie stratę, gdyż nie tylko nie odzyska nakładów poniesionych na ich edukację ale także nie będzie miała odpowiednich pracowników. Wyjeżdżają bowiem na ogół ludzie wykwalifikowani, bardzo często z wyższym wykształceniem. Odbija się to oczywiście niekorzystnie na polskim rynku pracy<sup>34</sup>. Podwyżka płac pomoże być może zatrzymać obecnych pracowników w kraju, jednak raczej nie skłoni do powrotu osób, które wyjechały na zachód - przynajmniej dopóki zarobki nie wzrosną w Polsce z około 25% zachodnioeuropejskich stawek do ponad 50%<sup>35</sup>. Z badań prezentowanych na konferencji o emigracji 17 maja 2006 r. w Polskiej Ambasadzie w Londynie wynika, że tylko 20% Polaków przybyłych do Wielkiej Brytanii twierdzi, że na pewno wróci do Polski, pewnych tego, że zostaną za granicą, było 14% badanych osób. Pozostali zastanowią się nad tym później<sup>36</sup>. Oznacza to, że wcale nie jest powiedziane, iż Polacy, którzy wyjechali powrócą po jakimś czasie do kraju.

Wyjazdy Polaków do pracy w krajach UE i ewentualne osiedlenie się ich tam na stałe może bardzo niekorzystnie wpłynąć na stan finansów ubezpieczeń społecznych, który także obecnie nie jest najlepszy. W roku 2007 dotacja do niego z budżetu państwa wynosi 26 miliardów złotych. Zdaniem Dyrektora Teresy Guzelf z Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej pogarszająca się sytuacja w finansach ubezpieczeń społecznych wynika z coraz gorszej proporcji między pracującymi i płacącymi składki na ubezpieczenia społeczne, a biorącymi świadczenia emerytalno-rentowe<sup>37</sup>. Z danych resortu wynika, że 13,5 miliona Polaków (bez rolników) płaci składkę, a świadczenia pobiera aż 7 milionów osób. Bardzo niekorzystny wpływ na kondycję finansową naszego systemu ubezpieczeń społecznych ma demografia. Rodzi się coraz mniej dzieci a w wiek emerytalny wchodzi coraz więcej osób. Do zatrudnienia będzie zatem wchodzić coraz mniej osób. Stan naszej kasy ubezpieczeniowej pogarsza też emigracja zarobkowa, ponieważ osoby pracujące za granicą tam płacą składki na ubezpieczenie społeczne.

---

<sup>33</sup> Brzostek D. (2007). *Nie chcą pracy w Polsce*. Gazeta Wyborcza. 2007-01-16.

<sup>34</sup> Marczuk B. (2006). *Emigranci wrócą, jeśli będą reformy*. Gazeta Prawna. 12. 07. 2006

<sup>35</sup> See Cienski J. (2006). EUROPE: .... dz. cyt.

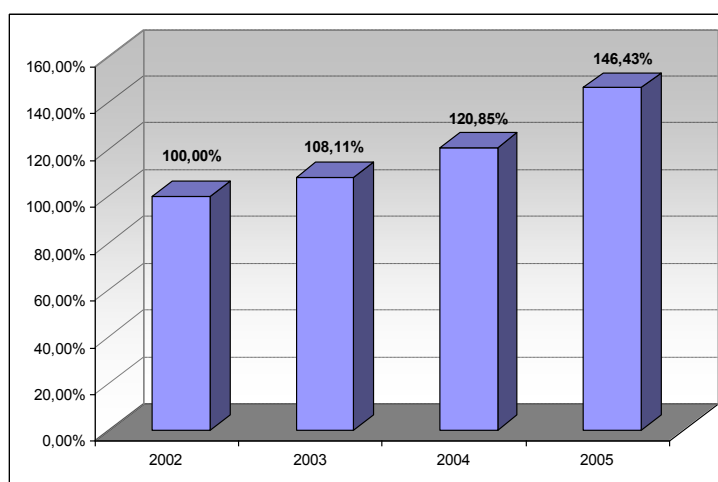
<sup>36</sup> Piński A., Trębski K. (2006). *Polacy w Anglii: czy jeszcze powrócą?* <http://www.polishexpress.co.uk/> (16.11.2006)

<sup>37</sup> Informacyjna Agencja Radiowa (2006). *Coraz mniej Polaków do utrzymywania rencistów*. 2006-11-03

Pogarszająca się relacja osób pracujących do biorących świadczenia sprawi, że i tak wysokie pozapłacowe koszty pracy nie zostaną zmniejszone. W konsekwencji podwyższanie wynagrodzenia przez polskie firmy zamiast działać motywująco zarówno na pracownika (do lepszej pracy) jak i pracodawcę (do mądrzejszego zarządzania kapitałem ludzkim) nie odniesie takiego skutku, ponieważ znaczna część podwyżki przypadnie państwu.

Poza negatywnymi skutkami emigracji może mieć ona także korzystny wpływ na gospodarkę. Takim czynnikiem, który może w istotny sposób wpłynąć na rozwój gospodarczy są pieniądze przesyłane od migrantów dla ich rodzin w kraju. Z danych przedstawionych w Raporcie Banku Światowego na temat migracji wynika, że oficjalnie zanotowane wpłaty pieniędzy zarobionych za granicą w Europie (z uwzględnieniem dawnych republik radzieckich) przekroczyły 19 mld USD<sup>38</sup>. Stanowiło to 8% globalnej sumy przekazów od migrantów wynoszącej 232,3 mld USD. Największe wpływy (ok. 207 mln USD) liczone jako procent PKB odnotowała Mołdawia. W 2004 roku pieniądze przysłane przez emigrantów odpowiadały 27% jej PKB. Dużo otrzymały też rodziny z Hercegowiny (21% PKB - 1,83 mld USD), Albanii (odpowiednio 16% i 1,6 mld USD) oraz Armenii (9%; 226 mln USD).

Podobnie dzieje się też w Polsce, gdzie od kilku lat w oficjalnych statystykach notowany jest wzrost prywatnych przekazów do kraju z pracy za granicą zarówno z krajów Unii Europejskiej jak i poza nią, ilustruje to rysunek 1. W 2006 r. zaobserwowano wyraźny wzrost wielkości przychodów prywatnych transferów zarówno w I jak i II kwartale w porównaniu do roku ubiegłego.



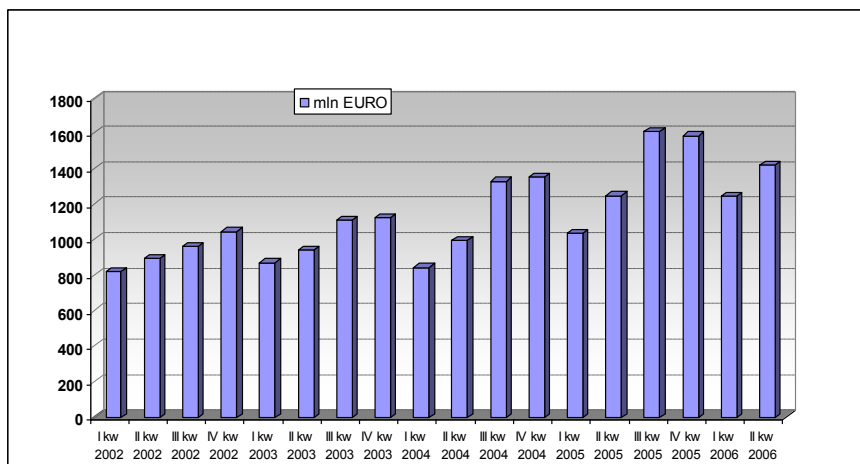
Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych NBP (2006). *Bilans płatniczy RP za II kwartał 2006 r.* - [http://www.nbp.pl/Publikacje/Bilans\\_platniczy/bilans\\_platniczy2006\\_2.pdf](http://www.nbp.pl/Publikacje/Bilans_platniczy/bilans_platniczy2006_2.pdf)

Rys. 1. *Dynamika wzrostu bieżących transferów prywatnych w poszczególnych latach*

<sup>38</sup> Mansoor A., Quillin B. (ed.). (2006). *MIGRATION AND REMITTANCES Eastern Europe and the Former Soviet Union*. The World Bank, p. 57.

Transfery prywatne po stronie przychodów w I kwartale 2006 r. wzrosły o 19,81% zaś w II kwartale o 13,7% w porównaniu do analogicznych kwartałów 2005 r. Na transfery prywatne (po stronie przychodów) głównie złożyły się otrzymane środki z tytułu przekazów zarobków osób pracujących za granicą, płatności na finansowanie celów pozainwestycyjnych, rent i emerytur otrzymanych przez rezydentów z powszechnych ubezpieczeń społecznych z zagranicy, a także nieznacznych środków otrzymanych za pracę przymusową Polaków podczas II wojny.

Analizując dane dotyczące transferów prywatnych w odstępie kwartalnym w poszczególnych latach (patrz rys. 2) można zauważyć, że wartość ich wzrasta szczególnie w III i IV kwartale co związane jest prawdopodobnie z zatrudnieniem większej ilości pracowników sezonowych w krajach UE. Należy przypuszczać, że ów trend będzie się pogłębiał, tj. w kolejnych latach dynamika wzrostu transferów prywatnych będzie rosła. Związane jest to z tym, że coraz więcej krajów będzie udostępniać swój rynek pracy dla Polaków jak też z tego powodu, że prawdopodobnie jeszcze więcej Polaków wyjedzie do pracy za granicę.



Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych NBP (2006). *Bilans płatniczy RP za II kwartał 2006 r.*  
 - [http://www.nbp.pl/Publikacje/Bilans\\_platniczy/bilans\\_platniczy2006\\_2.pdf](http://www.nbp.pl/Publikacje/Bilans_platniczy/bilans_platniczy2006_2.pdf)

Rys. 2. Wartości kwartalnych bieżących transferów prywatnych w poszczególnych latach

Oczywiście transfery prywatne to nie wszystkie pieniądze zarabiane poza Polską. Większość ludzi przywozi gotówkę. Jak podaje Leszek Balcerowicz w pierwszym półroczu 2006 r. skupiono w kantorach o 56% więcej funtów brytyjskich niż w analogicznym okresie 2003 r.<sup>39</sup>

Każde zjawisko ekonomiczne może spowodować wiele różnych skutków. Podobnie jest w przypadku środków pieniężnych przesyłanych do kraju. Z badań Banku Światowego wynika, że ok. 85% pomocy finansowej krewnych pracujących za granicą przeznaczane jest w głównej mie-

<sup>39</sup> Gadomski W. (2006). *Kto wypędza Polaków - rozmowa z Leszkiem Balcerowiczem*. Gazeta Wyborcza z dnia 15. 09. 2006 r.

rze na codzienne potrzeby ich rodzin w kraju takie jak: wyżywienie, ubranie, kupno różnych rzeczy itp. Nieco powyżej 10% przesyłanych środków skierowana jest na edukację i oszczędności. Natomiast tylko niewielka część przesyłanych rodzinie środków (mniej niż 5%), mogących wpływać na rozwój gospodarczy, trafia do gospodarki w postaci inwestycji w rolnictwo lub przemysł.

Jeśli w Polsce struktura wydatków pieniędzy przysyłanych zza granicy będzie podobna, to jak pokazuje to przykład takich krajów jak Salwador, w którym to 16% PKB stanowią środki przekazywane od rodzin pracujących za granicą, nie wpłynie to znacząco na rozwój gospodarczy kraju. Wszystko zależy od tego ile środków będzie przeznaczane na konsumpcję a ile na oszczędności a przede wszystkim inwestycje także edukacyjną. Im większy % przesyłanych pieniędzy będzie przeznaczany na inwestycje, tym jest większe prawdopodobieństwo, że w istotny sposób przyczynią się one nie tylko poprawie sytuacji gospodarstw domowych lecz przede wszystkim do trwałego wzrostu polskiej gospodarki. W przeciwnym wypadku pieniądze te, wprawdzie mogą zwiększyć nieco popyt konsumpcyjny<sup>40</sup>, lecz poprzez ich wpływ na wzrost wartości polskiej waluty utrudnią rozwój eksporterom. W konsekwencji może to doprowadzić w dłuższym okresie do spadku koniunktury. Otrzymywanie pieniędzy z zagranicy może też skłaniać rodziny mieszkające w kraju do ograniczenia lub nie podejmowania zatrudnienia jak to się dzieje w Meksyku i innych krajach Ameryki Łacińskiej<sup>41</sup>.

Podsumowując w chwili obecnej bilans emigracji jest jeszcze dla Polski korzystny. Jednakże można już obserwować niesprzyjające gospodarce trendy, które w efekcie sprawią, że bilans będzie ujemny i przesyłanie nawet dużo większych środków od emigrantów do swych rodzin tego nie zmieni.

Pierwszym niekorzystnym zjawiskiem, które już zaobserwowano pod koniec 2006 r. jest silna presja na wzrost wynagrodzeń spowodowana brakiem pracowników na rynku pracy. W wyniku tego bardzo szybko może zacząć rosnąć inflacja będąca efektem większych zarobków z jednej strony oraz koniecznych podwyżek cen towarów i usług z drugiej. Wraz z rosnącą inflacją pogarszają się warunki prowadzenia działalności gospodarczej ponieważ przedsiębiorcom trudno jest przewidzieć możliwe koszty i zyski w dłuższym horyzoncie czasowym. W konsekwencji zmniejszy się ich skłonność do podejmowania decyzji odnośnie rozpoczynania nowych inwestycji, które są podstawą rozwoju firmy oraz tworzenia nowych miejsc pracy. Wzrost inflacji wpłynie także na decyzję Rady Polityki Pieniężnej odnośnie podwyżki stóp procentowych przez Narodowy Bank Polski. Z kolei wraz ze wzrostem stóp procentowych w NBP wzrośnie oprocentowanie kredytów

---

<sup>40</sup> Bińczak H. (2006). Sami napędzamy gospodarkę. Rzeczpospolita (28. 12. 2006).

<sup>41</sup> Mitraszewska A. (2006). Migracja za chlebem niewiele pomoże gospodarce. Gazeta Wyborcza. 19. 11. 2006.

zarówno hipotecznych, konsumpcyjnych jak i inwestycyjnych. Wiele firm z racji podrożenia kredytów nie zdecyduje się na nowe inwestycje lub zmniejszy wielkość już prowadzonych, gospodarstwa domowe zaciągną mniej kredytów konsumpcyjnych i hipotecznych w efekcie czego zmniejszona zostanie konsumpcja – gospodarstwa domowe mniej kupią, firmy odnotują mniejszy zysk. Wpłyne to na wielkość wzrostu gospodarczego. Dodatkowo napływ środków od migrantów z jednej strony a środków z Unii Europejskiej z drugiej będzie wpływało na wzrost wartości polskiej waluty w konsekwencji czego firmy eksportujące będą miały trudniejsze warunki gospodarowania w efekcie czego ujemnie wpłynie to na wzrost gospodarczy, rozwój firm i powstawanie nowych miejsc pracy. To z kolei zachęcać będzie w dalszym ciągu do emigracji ludzi.

Oczywiście, spełnienie się tego czarnego scenariusza zależy jeszcze od wielu innych czynników chociażby kosztów surowców energetycznych takich jak ropa i gaz, globalnej koniunktury itp. Jak zostało to przedstawione w powyższym artykule zjawisko migracji powoduje wiele konsekwencji. Podstawowym problemem jest jak nim zarządzać, aby przynosiło ono więcej korzyści niż negatywnych skutków. Bank Światowy ocenia, że aby migracja przynosiła korzyści krajom przyjmującym, wysyłającym oraz samym emigrantom, zainteresowane kraje muszą lepiej koordynować realizowane przez siebie kierunki polityki migracyjnej<sup>42</sup>. Według ekspertów Banku Światowego najkorzystniejszym rozwiązaniem problemu migracji mogłoby być połączenie krótkookresowej emigracji z zachętami do powrotu do kraju rodzinnego lub upowszechnienie mechanizmu tzw. emigracji cyklicznej. W efekcie emigracji cyklicznej możliwe byłyby następujące korzyści:

- uzupełnianie przez kraje przyjmujące braków siły roboczej, a także podniesienie poziomu przychodów oraz zmniejszenie napięcia społecznego wywołanego niekontrolowaną imigracją.
- możliwość akumulowania przez kraje wysyłające kapitału ludzkiego, który inaczej byłby utracony,
- możliwość uzyskania przez emigrantów możliwości podniesienia dochodów, rozwijania kapitału ludzkiego i zwiększenia oszczędności, przy jednoczesnym utrzymaniu związków rodzinnych.

---

<sup>42</sup> *Migration Could Yield a 'Triple Win' For Migrants And Sending And Receiving Countries, Says World Bank Report* - <http://www.worldbank.org>